

TOMASZ RACZEK: *Ogród Rozkoszy Ziemskich*, film o umieraniu, o historii sztuki ale też o pięknej miłości. Co z tych elementów najbliższe jest panu, co najbardziej zrobiło na panu wrażenie?

ZYGMUNT KALUŻYŃSKI: Oryginalność tego filmu, dla mnie, polega na spleceniu życia i dramatu bohaterów ze sztuką i sztuki z życiem i z dramatem bohaterów. Jest to pod tym względem swego rodzaju unikat w filmie, gdzie dzieje miłości rozgrywają się jednocześnie w związku z dziełem sztuki. Przede wszystkim z owym obrazem Boscha, który przedstawia szczęście w sposób wizjonersko-fantastyczny: rośliny jakich nigdzie nie ma na świecie; krajobrazy wyolbrzymione, upięknione, wyfantazjowane, i tłum postaci które zachowują się w sposób zupełnie nie podobny jak ktokolwiek w życiu.

TOMASZ RACZEK: Ta fantazja jest zupełnie surrealistyczna, moglibyśmy dziś powiedzieć.

ZYGMUNT KALUŻYŃSKI: Surrealiści uwielbiali Boscha i między innymi właśnie ten jego obraz. Otóż, postaci filmu do tego stopnia współżyją ze sztuką – to zresztą nie idzie tylko o Boscha, już samo miejsce akcji: Wenecja, klasyczne miasto sztuki światowej – starają się naśladować postaci z Boscha dla zabawy z jednej strony, a z drugiej po to, by podkreślić uczucie i dać jemu nowy pokarm.

TOMASZ RACZEK: Panie Lechu, zdaje się, że z tym jajkiem to jest poważna sprawa, bo, bo to coś znaczy.

ZYGMUNT KALUŻYŃSKI: Tutaj wszystko coś znaczy. Przede wszystkim, że ogród szczęścia, który nie jest z tego świata, ale jest wizją sztuki, jest jednocześnie podświadomym marzeniem, celem naszych bohaterów i z chwilą kiedy nasz film kończy się tragicznie – a życie każdego z nas, każda miłość; w gruncie rzeczy wszystko w życiu kończy się w ten sposób – to jest opuszczenie owej wizji, która jednak stanowi pocieszenie. Ja odebrałem ten film – tak bym go streścił w jednym zdaniu: sztuka jest ratunkiem nawet w nieszczęściu.

TOMASZ RACZEK: To prawda.

TOMASZ RACZEK: Sztuka umożliwia nam przeniesienie się w taki ogród szczęśliwości, który jest w zasięgu ręki. Właściwie można to sobie stworzyć.

ZYGMUNT KALUŻYŃSKI: Tak, i ten motyw który jest główny w filmie, to jest jego niezwykłość. Ja się zastanawiałem czy w historii kina było podobne rozwiązanie: rzutowanie sztuki na życie i życia na sztukę i tutaj myślę, że ten film jest pod tym względem unikatem. Oczywiście, że były filmy, gdzie bohater odnosi się do – nie wiem czy państwo pamiętają taki film *Portret Jenny...*

TOMASZ RACZEK: Pokazywaliśmy ten film w *Perlach z lamusa*, panie Zygmuncie...

ZYGMUNT KALUŻYŃSKI: O, tak było... Otóż w tym filmie artysta stwarza sobie fikcję w obrazie, który sam namalował, tylko tutaj jest zupełnie inna sytuacja; tutaj, w tym filmie naszym jest jakby próba ustawicznego łączenia się, ustawicznego wchodzenia, ustawicznego solidaryzowania się już nie tylko z przeżyciem dzieła sztuki, ale nawet z jego elementami, jego szczegółami. Jest to właściwie taki rodzaj analizy krytycznej, gdzie

widzimy że nasi bohaterowie starają się naśladować te przedziwne sytuacje jakie wymyślił Bosch, po to żeby przekonać nas, że możemy marzyć o tym że szczęście jest dostępne.

TOMASZ RACZEK: *Ogród Rozkoszy Ziemskich* – film Lecha Majewskiego wchodzi na ekrany kin. Jest to film dla tych którzy kochają kino, dla tych którzy lubią wzruszyć się ale przede wszystkim zastanowić. Lubią filmy, które wchodzi do podświadomości, do głowy i nie dają się z niej wyrzucić. Lubią filmy o których pamięta się całymi dniami i które przychodzą, przypominają się, atakują z nienacka wiele tygodni po ich obejrzeniu w kinie. Polecam państwu *Ogród rozkoszy Ziemskich* Lecha Majewskiego. Polecam państwu w ogóle wszystko, co robi Lech Majewski.

Radio TOK FM